

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata:
Catoroczna 15 zł., półr. 750 zł.,
kwart. 4 zł., miesięczna 150 zł.
Zagranicą 20 zł.
Numer poj. 30 gr.
Cena ogłoszeń:
Cała strona 140 zł., drobne
po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redaguje:
X. MICHAŁ REKAS

Redakcja i Administracja:
ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O.
Tow. „Biblij. Religijna“.
Lwów, Nr. 500.778.
Rękopisów nie zwraca się.

TREŚĆ: Lourdes i Częstochowa. — X. Dr. Pechnik — wychowawca młodzieży. — Nauka a sztuka w akcji społecznej. — Wrażenia z Zachodu (feuilleton). — Stow. Pań Miłosierdzia na wsi. — Akcja katol. w gr. kat. diecezjach Polski. — Katolickie Stowarzyszenia. — Sekciarze i wolnomysłńciele na terenie Warszawy. — Kazania (dodatek książkowy). — Sprawy religijne. — Z piśmiennictwa.

LOURDES I CZĘSTOCHOWA

Doniosły już gazety, że na życzenie Ojca św. na zakończenie Roku Jubileuszowego mają odbyć się osobne trzydniowe uroczystości w Lourdes. Zgodnie z życzeniem Ojca świętego i na zaproszenie Biskupa z Tarbes i Lourdes popłyną tysiączne rzesze wiernych z różnych stron świata do Lourdes, by uczestniczyć w tej Ofierze Mszy świętej, która ma się tam składać przez trzy dni bez przerwy — 144 Mszy świętych — by oddać hold Marji Niepokalanej i prosić ją o uzdrowienie ciężko chorego współczesnego świata. Dowiadujemy się, że i z Polski ma wyruszyć reprezentacyjna pielgrzymka polska do Lourdes pod przewodnictwem JE. Kard. Prymasa i XX. Biskupów.

Ale już w odnośnym piśmie Ojca świętego, jak i w liście Biskupa Gerlier jest przewidziane, że nie wszyscy będą mogli przybyć do Lourdes, więc Ojciec św. pragnie, by dla nich na miejscu urządzić osobne nabożeństwa na zakończenie miłościwego roku. Biskup Gerlier wyraźnie prosi XX. Biskupów o polecenie takich nabożeństw.

I oto tu wysuwa się myśl nasza, myśl tych rzesz kapłanów i wiernych, którzy niemają pieniędzy na dalekie wędrówki, ale na pielgrzymkę do najbliższych, krajowych miejsc cudownych mogliby się zdobyć. I dlatego prosimy o urządzenie osobnych trzydniowych uroczystości w Częstochowie. Tak, przedewszystkiem w Częstochowie. Czem Lourdes dla Francji i dla świata całego, tem Częstochowa dla Polski. Ojciec święty ma specjalne nabożeństwo dla Matki Boskiej Częstochowskiej. Ta Matka Boska ocaliła nasz kraj niegdyś od potopu wrogów zewnętrznych, dzisiaj ocali nas od potopu wrogów wewnętrznych, od zła duchowego i moralnego, które szerzy się u podstaw narodu, wśród młodzieży, które podkopuje podstawy państwa, jakby podcina gałąź, na której siedzi. Więc do Częstochowy!... Tam skrzepi się wola wiernych synów Kościoła i Ojczyzny, tam wzmocnią się słabi, ozdrowieją chorzy!

Ale to zło, które potopem zalewa nasz kraj, zło, przeciw któremu pod wodzą Episkopatu powstają do walki coraz bardziej zwarte i potężniejsze szeregi Akcji Katolickiej, to zło idzie na nas z różnych miejsc, uderza z wielu stron, ma kilka frontów. Więc i nasz atak musi iść na kilka frontów, więc i my musimy mieć kilka frontów, uderzać z różnych boków. Dlatego pójdziemy nie tylko do Lourdes i do Częstochowy, ale i do Ostrej Bramy i do Kodnia i do tylu innych miejsc, gdzie trony swoje ma Marja, Królowa nasza i Pani.

Kto może, pojedzie do Lourdes, inni pojedą do Częstochowy, do Ostrej Bramy, inni pójdą do sławnych miejsc odpustowych bliżej nich znajdujących się. Episkopat przez Akcję Katolicką ujmie ten cały ruch w mocne ramy organizacyjne, będzie to nietylko chwilowy poryw dewocyjny, ale potężny płomień wiary, nadziei i miłości, dowód silnej woli i wielkiego męstwa, początek nowego okresu: na potop zła, słabości, niewiary i bezbożności odpowiemy falą potężną dobra, miłości Boga, miłosierdzia, odwagi. Coraz częściej w szeregach katolickich, a nawet u wrogów słyszymy wołanie o maksymalizm katolicki. I jedni i drudzy niechęć już defenzywy, defetyzmu, chęć katolicyzmu aktywnego, totalnego. Wezwania Ojca św. do organizowania Akcji Katolickiej, do pełnego wykorzystania Działa Odkupienia są najwyraźniejszą wskazówką, że teraz właśnie jest chwila odpowiednia. Czyn pełny, czyn całkowity ublagamy przez Marję, pełną łaski!...

Prosimy wszystkich, którzy tę myśl podzielają, by podawali ją innym, by prosili Najdosłojniejszy Episkopat o zarządzenie pielgrzymek w kraju, by pomogli wiernym do udziału w pielgrzymkach. Wielki marsz do tronu Marji, przez Marję do Jezusa, marsz, zapoczątkowany przez Ojca świętego, niech obejmie cały świat, cały nasz kraj! Do Jezusa przez Marję!...

X. M. Rekas.

X. Dr. PECHNIK — WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

W latach przedwojennych gimnazjum IV we Lwowie posiadało cały szereg wybitnych pedagogów. Z pomiędzy nich wyrastał X. Dr. Aleksander Pechnik, szambelan papieski, hon. kanonik kapituły tarnowskiej. Wszechstronnie wykształcony, uczył języka niemieckiego, literatury polskiej, logiki i psychologii, a jak było potrzeba to i łaciny i greki. Dla jego wiedzy głębokiej, dla jego znajomości wykładanych przedmiotów — miała młodzież szkolna ogromny szacunek i to nie tylko młodzież katolicka, ale i żydowska.

Znajomość niemal wszystkich języków europejskich, otwierała mu drogę do korzystania z solidnej literatury narodów europejskich, stojących na wysokim stopniu kultury.

W swoim życiu pedagogicznym zwiedził większe miasta krajów europejskich i miał tę piękną zaletę, że z zagranicy pisywał do swoich uczniów ukochanych, wysyłając kartki, przedstawiające arcydzieła sztuki.

Młodzież kochał swoim wielkim sercem. Pomagał biednym uczniom, odwiedzał chorych, dawał pieniądze na lekarstwa, odwiedzał przez cały rok szkolny stancje studenckie i dopiero, kiedy poznał całe życie ucznia danego, nabierał o nim przekonania, jakie pozostawało w duszy X. Prałata na stałe. Młodzież dobrą popierał, bronił, prowadził dając odpowiednie wskazówki podczas wolnych chwil pomiędzy godzinami szkolnymi.

Sam kierował biblioteką szkolną, znając każdą książkę, którą wręczał petentowi. Umiał zachęcić do czytania dzieła specjalnie dobranego dla duszy ucznia danego.

Wycieczki klasy, której był gospodarzem, były jedne z najprzyjemniejszych. Wszystkie okoliczności umiał wykorzystać dla rozszerzenia poglądu na życie, na pracę, na przyszłość człowieka.

Nie też dziwnego, że postać ukochanego X. profesora na zawsze utkwiała w głębi duszy tej części młodzieży gimnazjalnej, która słuchała jego wykładów, stykała się z nim poza godzinami

szkolnymi i nawiązywała z nim miły stosunek dziecka do ojca.

Nie tylko wiedzą i dobrocią przyświecał młodzieży X. Prałat Pechnik, jako wzór wybitny, ale także nadzwyczajną pobożnością i świętością życia.

Codziennie rano, idąc na Mszę św. do kościoła Marji Magdaleny, rozdawał ubogim jałmużnę.

Ani jeden ubogi, siedzący pod kościołem nie został pominięty. To też ubodzy go znali i niemal do śmierci nie opuszczali jego mieszkania. Co mógł — to dawał, pozbawiając się nawet swojej odzieży. Był sumiennym członkiem św. Wincentego à Paulo i stałe odwiedzał rodziny ubogie, jakie przydzielono jego opiece.

Młodzież szkolna, która codziennie służyła mu do Mszy św. — opowiadała pomiędzy sobą o X. Prałacie Pechniku, jako o świętym człowieku.

Życie pełne prostoty, umartwień, uświęconej modlitwą, (brewiarz odmawiał do ostatniego dnia życia), było jednym pasmem doczesnej pielgrzymki wśród trudów i ubóstwa do wyraźnego wytkniętego celu, jaki świętemu kapłanowi przyświecać może, do zdobycia Boga i wiecznej szczęśliwości.

Jako uczeń wielkiego wychowawcy i wzorowego kapłana składam imieniem jego wychowanków, którzy dziś zajmują w społeczeństwie poważne stanowiska, głęboką cześć jego pamięci.

Modły nasze towarzyszą jego wielkiej duszy, a postać jego pozostanie na zawsze w sercach naszych, jako wzór męża, który uosabiał w sobie cnotę Chrystusowej miłości. X. W. Piliń.

Od Redakcji: Prosimy uprzejmie wszystkich P. T. Przyjaciół ś. p. X. Pechnika, by raczyli łaskawie — dla uczczenia pracy jego i zasług — przesłać Red. „G. K.“ spisane swoje wspomnienia o X. Pechniku, listy od niego (odpisy), podać wiadomości potrzebne do przedstawienia całokształtu działalności X. Pechnika. Bardzo prosimy o rychłe i wyczerpujące odpowiedzi.

NAUKA A SZTUKA W AKCJI SPOŁECZNEJ

W nr. 6 „Gazety Kościelnej“ b. r. zamieszczono pewną recenzję, która kończy się w ten sposób: „Broszura porusza problemy dobre, słuszne, zdrowe, aktualne, ale w sposób trochę ciężko strawny i *zwyczajem niektórych socjologów poznańskich mało praktyczny* (podkreśl. moje)

— toteż bardzo wielu dzisiejszych czytelników będzie musiało zdobyć się na znaczniejszy wysiłek cierpliwości i uwagi, by tę pracę przeczytać i wydobyć z niej pożytek“.

Nie chodzi mi ani o omawianą przez recenzenta książkę, której zresztą nie czytałem, ani o

WINA MSZALNE

W. GŁOWIK

WĘGIERSKIE, HISZPAŃSKIE, FRANCUSKIE i AFRYKAŃSKIE PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 32

== Wysyłam pocztą paczki żywnościowe po 5 i 10 butelek. ==

samą recenzję, ale o mimochodem przez recenzenta poruszony problem: praktyczności książek traktujących o zagadnieniach społecznych. Podnosi się, zresztą nietylko w tym wypadku, zarzut, że prace naukowe socjologów są „mało praktyczne”. Tuzinami spotyka się ludzi, zwłaszcza wśród księży, którzy — nie mówię błędną i bezwartościową — ale wedle wymagań naukowych napisaną pracę teoretyczną o zagadnieniach społecznych kwalifikują jako „nudną”, „ciężką”, „niepraktyczną”, no i oczywiście „niepożyteczną”. Prace, rozprawy, książki z zakresu życia społecznego powinny być wedle nich przedewszystkiem praktyczne.

(*Uwaga Red. G. K.*: Dziwnem nam wydaje się to, że Czcigodny Autor uwagi swoje tak daleko idące kieruje przeciw recenzentowi, który, jak to widać w przytoczonym przez Aut. zdaniu, a) występuje tylko przeciw zwyczajom niektórych socjologów, więc nie przeciw naukowej socjologii wogóle, b) nie odmawia ich metodzie wszelkiej wartości, tylko stwierdza, że te wartości podane są w sposób niepraktyczny).

Cóż to jednak znaczy „praktyczne”? Z różnych dyskusyj i rozmów mógłbym wywnioskować, że chodzi tu o książkę, któraby posiadała łącznie nast. cechy: powinna to być książka na-

pisana jak powieść, łatwo ku zrozumieniu i miła ku czytaniu choćby do poduszki; uwzględniać powinna współczesne potrzeby społeczne, tylko że nie bardzo wiadomo, które, bo tych potrzeb społecznych tak wiele; podawać winna spis łatwo dających się zastosować środków, któreby zaradzały tym potrzebom; owe środki zaradcze powinny być nowe, oryginalne, porywające masy...

Niewątpliwie książka tak cudowna przydałaby się każdemu. Sambym sobie taką kupił, choć dzisiaj nie mam pieniędzy na kupno książek. Niestety po wydaniu już tylu miliardów książek, po tyluwiekowym doświadczeniu co do ich w wartości trudno mieć nadzieję, żeby taka cudowna książka o problemach społecznych mogła się kiedykolwiek ukazać. Jeśli zaś istnieją praktyczne książki np. z zakresu fizyki, mechaniki, czy chemii, które łatwo i przystępnie wprowadzają nawet dziecko w cudowny świat zjawisk i dają mu częściowe nad nimi władztwo, to dlatego, że popularyzują one wiedzę o tychże zjawiskach, zdobywaną powoli przez książki „nudne”, „ciężkie”, „mało praktyczne”, wiedzę w tych właśnie „nudnych” książkach zawartą. Jeśli chętnie bierze się do poduszki i miło się czyta jakąś powieść np. podróżniczą, to dlatego, że jej autor mógł się oprzeć na wiadomościach krajoznawczych, zdobytych uprzednio w pocie czoła, nie-

WRAŻENIA Z ZACHODU

(Ciąg dalszy).

Udowodnialność Bóstwa, prymat papieski, autorstwo św. Pawła listu do Hebrejczyków i t. d. bywają, wedle moich spostrzeżeń, na uniwersytetach niemieckich niedostatecznie podtrzymywane, albo nawet zwalczane na większości wszech-nie niemieckich. Należy zawdzięczać katolickiej umysłowości słuchaczy, mniej lub więcej świadomej, że te prądy w sferach naukowych ograniczają swe wpływy na fachowców, a w szerszych kołach tyle co żadnego posłuchu nie znajdują. O ile przez te ostatnie bywają pobłażliwie bagatelizowane, o tyle przez pierwszych nie byłby uważanym za wszechstronnie zorientowanego, kłoby na podstawie przekonań katolickich tym nowoczesnym postępowym wiedzy (*Errungenschaften*) opierał się. Z później otrzymanych wiadomości wnioskuję, że i miarodajne koła pogląd ten podzielać zaczynają, bo n. p. tak klerycy diecezji akwizgrańskiej, uczęszczający dawniej na wydział teologiczny Uniwersytetu w Bonn w nowszych czasach pobierają odnośne nauki we Frankfurcie nad Menem, jak i studenci Teologii Archidiecezji Kolońskiej coraz to więcej się na własne Seminarjum ograniczają.

Długoletnie moje obserwacje areny politycznej w państwie niemieckim przekonywały mnie coraz głębiej, że przelom lat ostatnich przedstawiał się jako logiczne następstwo zarysowujących się oddawna sprzeczności w całym społeczeństwie niemieckim, a szczególnie w łonie katolicyzmu niemieckiego. Bez najmniejszego zrozumienia wzajemnego, a co gorsza bez najmniejszej chęci do takiego, rozwijały się równo-

legle a niezależnie od siebie dwa obozy: z jednej strony szerokie warstwy katolickiej ludności z niższym duchowieństwem, nie posiadające najmniejszego wpływu na bieg spraw, z tego powodu skłonne do pesymizmu i nieufności, a instynktownie przeczuwające katastrofę; z przeciwnej strony wyższe duchowieństwo i koła wykształcenijsze, o nie dającym się pouczyć i nie znoszącym krytyki optymizmie, w poczuciu wszechmocy, opartem na kanclerstwie Brüning'a i najserdeczniejszym sojuszu z socjalno-demokracją. Chępliwość i pycha germańska przenikały w ostatnich latach nawskróś stronnictwo Centrum i jego prasę. Wiem, że tem przedstawieniem wywołałbym i dziś jeszcze namiętny sprzeciw odnośnych czynników niemieckich, wobec czego zaznaczam, że jest ono tylko wiernem oddaniem moich ówczesnych osobistych wrażeń.

Ilekoć brałem udział w towarzyskich lub poufnych zebraniach wyższych lub niższych kół organizacyjnych stronnictwa Centrum w Renanji, odnosiłem wrażenie, że dobra wiara ludności zostawała nadużywana do celów wręcz odmiennych i interesów osobistych, nie wspominając nawet o braku powagi w pociągnięciach. Nie zapomnę kolacji, w której przydywał jeden z czterech wice-burmistrzów miasta Kolonji. Za przykładem przewodniczącego większość uczestników współzawodniczyła w żartach i kpinach dotyczących działalności własnego stronnictwa i to pomimo obecności kilku urzędników wyznania protestanckiego. Poważnie brano tylko rolę polityczną socjal-demokracji. Poziom rozmowy do tego stopnia przebiegał miarę, że zaproszony wraz ze mną przedstawiciel miejscowego duchowieństwa zaproponował mi opuścić

bezpieczeństwie życia, w ubraniu napewno nie salonowem.

I tu właśnie dochodzimy do jądra problemu. Posiadamy tyle książek o życiu społecznem, że już nie słosy, ale stogi możnaby z nich układać. Zawierają one tysiące rad, wskazówek i przepisów moralnych, przeróżnych statystyk, opisów, rozpaczliwych nawoływań, hojnie, wprost rozrzućnie przedkładanych programów naprawy życia społecznego. Nie posiadamy jednak dotąd naukowej, teoretycznej, systematycznie ułożonej wiedzy o życiu społecznem. To co nazywamy „społeczeństwem“, „życiem społecznem“, „siłami społecznymi“, jest dla wielu wciąż jeszcze taką samą tajemnicą, jak „przyroda“, „życie natury“, „siły fizyczne“, dla ludzi pierwotnych. I podobnie jak ludzie nie znający zasad fizyki, a jednak życiem przyrody żywo zainteresowani, usiłowali, względnie jeszcze usiłują wpływać na bieg życia przyrodniczego różnemi zabiegami magicznemi, tak postępują dzisiaj jeszcze w stosunku do życia społecznego bardzo liczni urzędowi i nieurzędowi działacze społeczni. Środkami nielogicznymi i do zamierzonego skutku nieproporcjonalnymi. jak przy magji, chcieliby dopinać rozmaitych celów reformatorskich i meljoracyjnych w stosunkach społecznych. Przeróżne, nieraz bardzo wymyślne „hokus-pokus“ i zaklęcia

w rodzaju „Sezanie, otwórz się!“ niekiedy udają się. Wszak i znachor uleczy czasem chorobę. Ale zdarza się to tylko niekiedy, przy sprzyjających zresztą innych okolicznościach, przez kuglarzy społecznych ani nie branych w rachubę ani przez nich nawet niezauważonych. Magja nie przestaje być magją.

Jakże długo trwać będziemy w tym okresie nieuświadomionej, przyśleplej, różnych sztuczek próbującej akcji społecznej? Tak długo, aż zaczną się coraz liczniej pokazywać owe „nudne“, „mało praktyczne“, „ciężko pisane“ studia socjologiczne, których przedmiotem jest zbadanie mechanizmu życia społecznego. Tak dużo się mówi o „społeczeństwie“, ale ilu jest takich szlucmistrzów społecznych, którzy potrafią w pojęciach ogólnych określić ten ulubiony teren ich działalności, odróżnić masę od tłumy, klasę społeczną od grupy, cech od zawodu i korporacji? Ilu z wynawców np. pseudo-dogmatu o wszechpotędze prasy i opinji publicznej poznało istotne warunki i składniki tej potęgi? I tak dalej.

Oczywiście można doskonale w poszczególnym wypadku wykonać jakąś akcję społeczną bez teoretycznej znajomości tejże akcji. Z tego jednak nie wynika, że socjologia jest np. dla duszpasterzy niepotrzebna, tak jak nikt nie kwestjonuje potrzeby pedagogiki, choć ta i owa ma-

towarzystwo, starając się jednak wmówić we mnie, że chodzi o objaw temperamentu właściwego Kolończykom. Spostrzeżenia moje utwierdzały mnie w przekonaniu, że niechęć wyższego duchowieństwa katolickiego i katolickiej burżuazji przeciw Hitlerowi i jego partji nie opierała się bynajmniej wówczas na ocenie ich programu politycznego, co by nie wykluczało względnego porozumienia, lecz kierowała się wyłącznie żywiołowo przeciw jego osobie, jego austriackiemu pochodzeniu i pośledniemu stanowi jako rękodzielnika, dla których namiętną pogardę wszędzie w tych kołach napotykałem. W tym celu silila się obrażona pycha narodowa uprzedzić przeciw niemu opinję publiczną, wysuwając na pierwszy plan właśnie te punkta jego zapowiedzi, które wstawione zostały pierwotnie celem wymiany (Austauschobjekte) ku porozumieniu. Miałem sposobność przekonać się w niezliczonych wypadkach, że szerokie, niższe warstwy ludności niemieckiej, a szczególnie katolickiej, nie podzielały weale tego zapatrywania, a podziwiała przeciwnie w Hitlerze jego genialną siłę woli, daleki widnokrąg i przedewszystkiem jego karierę. Sympatje te stracił częściowo Hitler dopiero, jak slysze, przez rzecz z dnia 30 czerwca ub. r. Jedynym z przeciwnego obozu okazującym zrozumienie dla zarysowującej się sytuacji był v. Papen, z którego ciółka, wielce dobroczynna, starszą a pobożną, katolicką damą, łączą mnie po dziś dzień serdeczne stosunki i korespondencja. Opór wyz wspomnianych sfer „katolickich“ przybrał czasem w Renanji charakter głuchej biiernej niechęci, a postradał wszelką rzutkość i giętkość w polityce. Według moich obserwacyj polegała jedna z przyczyn już od dawna powol-

nego, a przy końcu nagłego upadku stronnictwa „Centrum“ w owej wysławianej rzekomej dyscyplinie wyborców, która z bliska śledzona, okazywała się najzwyczajszym terorem. Mając w ręku władzę polityczną za czasów kanclerza Brüning'a, którego osobistej uciążliwości naruszać nie zamierzam, wymuszano głosy przy wyborach najbanalniejszymi groźbami podatków, lub innych represyj, szczerymi i przekonanymi członkami stronnictwa „Centrum“ były wówczas przeważnie kobiety. Wszelki wpływ swój straciło ono równocześnie z zanikiem swej prasy, w której przewodziła rolę odgrywała „Kölnische Volkszeitung“. Inne bliżej mi znane organy katolickie nie dorównywały jej ani liczbą nakładu, ani znaczeniem, ani co najważniejsze, przewrotnością i dwulicowością, będąc po części szczerzej i poważniej usposobione, jak n. p. „Germania“, „Deutsche Reichszeitung“, „Trierer Landeszeitung“ i inne.

Przechodząc w ten sposób do omówienia udziału prasy katolickiej w katastrofie wewnętrznej państwa niemieckiego, nie mogę zamilczeć wrazenia, że bardziej niż w innych przedsięwzięciach katolickich zanikała właśnie w redakcjach dziennikarskich w miarę ich rozwoju, a potrzeby utrzymania ich finansowego bilansu w trudniejszych chwilach, przewodziła ich idea katolicka. Niby niepostrzeżenie zaczynały się ukazywać dwuznaczne anonsy, artykuły zwykle modernistycznego odcienia, a w razie reklamacji skłonność wytłumaczania ich nadmiarem pracy. Nader pouczającami przedstawiają się pod tym względem losy i koleje wymienionego już organu katolickiego „Kölnische Volkszeitung“. Ongi i jeszcze po wojnie była ona rodzinną własno-

ka doskonale się bez jej znajomości obchodzi. Ex particularibus nil sequitur.

Ale socjologia, aby mogła wykryć i usystematyzować teoretyczne wiadomości o życiu społecznym, musi pod karą samobójstwa zajmować się najmniej problemami praktycznymi, mającymi zwłaszcza na celu meljorację stosunków społecznych. Nie do praktycznych ale właśnie do teoretycznych, ogólnych wniosków musi dążyć socjologia, jeśli ma wypełnić swoje zadanie i przynieść naprawdę korzyść sztuce społecznej, t. zn. praktycznej akcji społecznej. Nauka bowiem, która zgóry bierze sobie za cel jakąś praktyczną korzyść, nie jest nauką, ale utylitarystyczną sofistyką. Już Platon przestrzegał, że największym wrogiem nauki jest dążenie do bogactw, które nie naukę ma na względzie, ale technikę powodzenia, a w rezultacie przyczynia się do utrwalenia przesądów i niewoli. Przykładem Fenicjanie i Egipcjanie. Nie krótkowzroczny sprawdzian amerykańskiego pragmatyzmu Pearcea i Jamesa, — że to jest dobre i prawdziwe co jest zaraz użyteczne, — ale raczej sprawdzian ewangeliczny trzeba tu zastosować: kto straci duszę swoją, znajdzie ją.

Rzecz jasna, iż można, a nawet koniecznicie trzeba — i to właśnie ze strony katolickiej — krytykować teoretyczne rozprawy socjologiczne, ale z jednego nie można im czynić zarzutu: że

ścią firmy katolickiej Bachem, w początkach przeszłego dziesięciolecia przeszła w posiadanie spółki akcyjnej złożonej właściwie z trzech powojennych spekulantów, z których kierującym był konsul Maus. Manja uchodzenia zawsze za „Weltblatt“, organ światowy, wymagała coraz to większych wkładów, podczas gdy wzmagająca się niepopularność i skutek tego słabnący zbyt, znamienne właśnie w kołach katolickich (do czego z pewnością wyższy abonament nie stanowił wystarczającej przyczyny), sprawiły sytuację tak trudną, że należący do przedsiębiorstwa blok kamienic (na dawniejszym placu „Neuer Markt“ w Kolonji) zamiast pozostać ostatnią rezerwą majątkową, stał się nieznośnym ciężarem obciążonym nadmiernymi długami. Ostatnie lata działalności tego dziennika cechuje okoliczność, że cenionym był li tylko dla najlepszych wiadomości giełdowych, finansowych i ekonomicznych, wskutek tych też przeważnie rozpowszechnionym w kołach bankierskich i żydowskich. Rosnący wpływ tych ostatnich czynników na treść całego wydawnictwa uwidaczniał się w takiej mierze, że jego sława jako klerykalnego wydawała się coraz bardziej skompromitowaną. Niezmiernie się zdziwiłem, gdy wkrótce po przyjeździe do Renanji usłyszałem ostrą polemikę ze strony zakonników misjonarzy przeciw temu dziennikowi „katolickiemu“ i to nawet publicznie z ambony, — jeszcze bardziej, gdy zawikłany w pewien spór prasowy mimo kilkogodzinnego czekania w redakcji z żadnym redaktorem rozmówić się nie mogłem (i to wbrew ogólnie przyjętemu zwyczajowi w redakcjach nawet pism liberalnych niemieckich) a ze strony duchownej zostałem pouczonym, że dostęp do tych naczel-

nych redaktorów jest dla księdza katolickiego bardzo utrudniony. Zdziwienie moje doszło do szczytu, gdy otrzymałem od ówczesnego Wikarjusza Generalnego (a obecnego Biskupa Akwisgrańskiego) X. Vogt'a odpowiedź, że nie rozporządza żadnymi środkami wywarcia wpływu na redakcję. Po przeprowadzeniu przewrotu politycznego „Kölnische Volkszeitung“ była jednym z pierwszych dzienników, który skierował ostrze swoich wywodów przeciw własnemu stronnictwu „Centrum“ skargami na brak wodzów i złe kierownictwo w obozie katolickim. Sensacją był artykuł z 29. kwietnia 1933 p. t. „Selbstbesinnung“ pióra Geheimrat'a Roberta Bürgers, w którym autor przypominał, że już w r. 1931 żądał czystki stronnictwa katolickiego: „Die Centrums-partei ist in den letzten zehn Jahren nicht mehr die alleinige Vertretung des katholischen Volksteiles gewesen, im Gegenteil, stark über die Hälfte des katholischen Volksteiles hat nicht Centrum gewählt... ernste und tiefgläubige Menschen befinden sich in grosser Zahl in der Hälfte des katholischen Volkes, die in den letzten Jahren nicht mehr geglaubt hat, dem Centrum seine Stimme geben zu können“, — wreszcie podaje niesłychaną w „katolickim“ dzienniku apostrofę do duchowieństwa katolickiego: „ich frage, ist in dieser Zeit die Ehrfurcht und Achtung sowohl vor der einzelnen Person des Geistlichen als auch der Gesamtinstitution der Kirche gestiegen oder nicht?“, i odpowiada przeczeniem. W następujących numerach mnożą się najzjadliwsze napaści na XX. prałatów Kaas i Leicht jako przewodców katolickiego stronnictwa, n. p. 23. maja 1933: „Gerade in den heutigen Zeiten war es ein Fehler, dass diese beiden

Doc. Socjologii Uniw. P.
X. Fr. Mirek

P. T. Czytelników prosimy:

- o wpłacenie na czas prenumeraty,
 - o jednanie nowych abonentów,
 - o głosy do dyskusji i uwagi o artykułach.
-

Stow. Pań Miłosierdzia na wsi

Metropolja lwowska liczy obecnie 16 Stowarzyszeń wiejskich Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Pierwsze z nich powstały w diecezji przemyskiej. Tam też najsilniej się rozwijają, dzięki inicjatywie i gorliwości miejscowych XX. Proboszczów, przy pomocy pań Ziemianek i miejscowych pań Nauczycielek.

Parafja Pruchnik i Przeworsk są jakby ośrodkami z których promieniuje Akcja Miłosierdzia na dalsze okolice. Gospodynie wiejskie, przewyciężywszy początkową nieufność ogółu miejscowej ludności, coraz lepiej rozumieją zadania Stowarzyszenia i coraz więcej do niego się garną, zyskując uznanie i zaufanie.

W Pruchniku tamtejszy X. Dziekan, zwołuje w drugą niedzielę miesiąca po Sumie w kancelarii parafjalnej, zebranie wszystkich przewodniczących Stowarzyszeń pracujących w przynależnych gminach. Tutaj składają one sprawę z czynności, tutaj przedstawiają swoje trudności i odbierają dyrektywę na dalszą działalność. Tutaj też otrzymują książki i broszury treści religijnej, które są pożyczane członkiniom danych Stowarzyszeń. Stowarzyszenia parafji pruchnickiej, a jest ich 7, poprzestają na działalności charytatywnej z dążeniem do pogłębienia religijnego. W tym celu w jednej z wiosek, w której nie-

ma dworu, za współpracą samych gospodarzy, którzy dali swoją pomoc i furmanki, urządzono „Dzień Chorych“, łącząc go z nabożeństwem jubileuszowym. W innej wiosce Stowarzyszenie stara się rozpowszechniać Intronizację Serca Jezusowego wśród rodzin. W innej wreszcie staraniem Stowarzyszenia, urządzono w miejscowej cerkwi unickiej Misję dawane przez O. O. Redemptorystów, które bardzo przyczyniły się do zacieśnienia stosunków obu narodowości zamieszkałych w danej miejscowości.

W trzech gminach należących do parafji przeworskiej, Stowarzyszenia są już tak wzmocnione, że pracę charytatywną rozszerzyły także na pracę oświatowo-wychowawczą. Urządzają kursa higieny, pomocy w nagłych wypadkach, gotowania. W jednej miejscowości prowadzi Stowarzyszenie apteczkę podręczną. Rozpoczęła się też współpraca ze Stow. Młodzieży, które prowadzi ogródki warzywne, biblioteczkę, urządziło w ubiegłym roku Akademię ku czci Chrystusa Króla, św. Wincentego, oraz przedstawienie na rzecz ubogich, zostających pod opieką Stowarzyszenia.

Przed rokiem przystąpiło do Związku Stow. w Więckowicach, ostatnio Stow. w Pantalowicach, Łopuszce Wielkiej i Malej.

W archidiecezji lwowskiej pracują dwa Stowarzyszenia wiejskie, będące w kontakcie z Radą

Herren die katholischen Parteien (Centrum i Bawarskie Stronnictwo Ludowe) repräsentiert haben“, — a 29. maja 1933 oświadcza, że tylko sojusz Centrum z Socjalną Demokracją umożliwił tak publiczny skandal w katolickiej Renanji, jak „republika nudystów“ na reńskiej wyspie Namedy. Jeszcze w numerze z 16. sierpnia 1933 przytacza jako bilans działalności katolickiej masowe odstępstwa od Kościoła Katolickiego: „Die Gesamtzahl der aus der Kirche Ausgeschiedenen beläuft sich in diesen zwölf Jahren auf rund zwei Millionen, wobei die Rück- und Uebertritte bereits abgerechnet sind. Die Jahre 1931 und 1932 haben diese traurige Entwicklung leider fortgesetzt“. Statystyka ta została zawsze zamalczaną. To postępowanie organu „katolickiego“ nie zjednało mu jednak łaski przeciwników. Ze zwykłą gwałtownością zwrócił się przeciw niemu nowy reżim. Proces wytoczony o różne bezprawia, wykazał przestraszający stan umysłów i finansów, a zakończył się skazaniem rządzącego tym „żydowsko-klerykalnym“ organem triumwiratu na dotkliwie kary. Po krótkiej przerwie i przesiedleniu na krótki okres do Essen wegetuje dziś „Kölnische Volksztg.“ znowu w pierwotnej kolebce, Kolonji, choć już nie we własnych dawnych wytwornych pałacach, — a niewyczerpalna dobroduszość katolickiego ludu dała się znowu namówić do dostarczenia mu środków. Choć nie w tak jaskrawych ostatecznościach odgrywała się tragedia niejednego jeszcze organu „katolickiego“ w Niemczech, wykazując jasno stopień, do którego dochodziła demoralizacja w niektórych ośrodkach wydających się katolickimi. Życie katolickie ostatniego dziesięciolecia w Niemczech w wielu dziedzinach tchnęło rozkładem.

Nie mojem jest tu zadaniem wytłnąć wszystkie, i to czasem skomplikowane źródła tego objawu. Jednego jednak, uderzającego wprost każdego kapłańskiego przybysza, pominąć nie chcę, a mianowicie uparte ignorowanie pewnych przepisów pochodzących z Rzymu, tak n. p. co do przyzwolności stroju uczennic w klasztornych pensjonatach, o którym w nie we wszystkich diecezjalnych kurendach wzmiankowano, — następnie Akcji Katolickiej, która mimo pojedynczych początków i mądrych rozstrząsań nigdy w zachodnich Niemczech rzeczywistej aktualności nie uzyskała, a która mi się zawsze wydawała jedynym ratunkiem nadnaturalnie objawionym przeciw szerzącej się deprawacji w polityce (por. „Köln. Volksztg.“, Sonntags-Beilage z 10. grudnia 1933).

Osobiście nie wątpię, że przyczyniło się do opisanego stanu rzeczy zasadnicze uniemożliwienie każdej wogóle krytyki ze strony publiczności katolickiej, choćby chodziło o upoważnioną i sprawiedliwą, bez której utrzymać ani obejść się nie może żadne przedsięwzięcie społeczne. (Uwaga Red. „G. Kośc.“: Jest rzeczą jasną, że Autor nie składa całej winy za obecny stan spraw katolickich w Niemczech na samych katolików. Ogromnie wiele zła robią prądy antyreligijne nurtujące w samym hitleryzmie i na te przyczyny wskazuje raz po raz „Osservatore Romano“. Wywody Autora mają za zadanie obudzić pewną samokrytykę i czujność w obozie katolickim i tak je należy oceniać).

Centralną. W Ostapju, gdzie pod kierunkiem miejscowego X. Proboszcza coraz więcej się rozwija i zdobywa uznanie całej gminy. Otacza ono opieką szczególną sieroty i starców i stara się rozpowszechniać lekturę religijną. W Nowy Rok 1935, poza uroczystą Gwiazdką, urządzono w Domu polskim przedstawienie, którego dochód przeznaczono na dożywianie dzieci szkolnych. W ostatnim czasie wprowadzono wspólne głośnie czytania wieczorne, ku wielkiej radości członków Stowarzyszenia.

Najmłodsze Stowarzyszenie w Bucniowie jest w fazie organizacyjnej. W obu ostatnio wymienionych Stowarzyszeniach, pracują cicho, nie wysuwając swojej osobowości, bo w Radzie Stow. nie biorą udziału, jednak są ich sprężyną miejscowe Młode Ziemiaki.

Ogólnie rzecz biorąc, Stowarzyszenia czerpią swoje dochody z drobnych wkładek członków, z ofiar w naturze zbieranych po dworach i gospodarstwach wiejskich, z kwest pod kościołem, z puszek w kościele — gdzie niegdzie z imprez dochodowych.

Głównym zadaniem Stowarzyszenia szerzyć zrozumienie Miłosierdzia Chrześcijańskiego, przeciwdziałać zgubnym wpływom weiskającym się do rodzin wiejskich, do pojęć społecznych — opieka nad starcami, chorymi, sierotami.

W ostatnich latach w całej Polsce Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, wraca do swojej początkowej działalności, którą mu nadał św. Wincenty i jego współpracownica św. Ludwika de Marillac, do wsi. Tu znajduje zrozumienie i doskonałe zastosowanie. Przy dzisiejszym przewrocie stosunków wiejskich, przy ogólnym zubożeniu dworów, przy uświadomieniu ludu, przychodzi też zrozumienie samopomocy opartej na miłości Boga i bliźniego. Przez Stow. charytatywne najłatwiej też rozwija się pojęcie szerszej pracy społecznej, katolickiej — jest jej jakby pierwszym etapem.

PS. Bliższe wiadomości o Stow. Pań Miłosierdzia dla Metropolii Lwowskiej można otrzymać pisemnie pod adresem: Prezyd. Rady Centralnej St. P. M. — Lwów, ul. Potockiego 11.

AKCJA KATOL. W GR. KAT. DIECEZJACH POLSKI

Red. „Gazety Kościelnej“ otrzymała dwa dotąd wydane numery czasopisma pt. „Katolicka Akcja — biuletyn generalnego instytutu A. K. w gr. kat. halickiej cerkiewnej prowincji“. Pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1934 i zawiera krótką odezwę informacyjną od Instytutu i dłuższy artykuł generalnego asystenta AK. dla całej prowincji JE. X. Biskupa Iwana Buczki: *Zadania naszej AK.* W art. przedstawiono: położenie Kościoła w dzisiejszym świecie, walkę Kościoła o zbawienie dusz ludzi nowoczesnych, zabiegi Piusa XI o ratowanie dusz dla Chrystusa, utworzenie AK. Na tem tle Autor przedstawia osobne zadania AK. wśród gr.-katolików. Z przykrością stwierdza, że wśród inteligencji ukraińskiej panuje wielka ignorancja religijna, nie niewiara, ale raczej ignorancja. Lud prosty także nie zna zasad wiary, jest wprawdzie pobożny, wierzący, ale tylko z tradycji. Drogę do AK znajduje Autor przez dobrze zorganizowane bractwa cerkiewne, Sodalitje Marjańskie dziewcząt. KAUM (Katol. Akcja Ukraińskiej Młodzieży). Prezes Gener. Inst. AK. lekarz Dr. Markijan Dzerowicz omawia w nast. artykule przygotowania do kongresu kobiet ukraińskich w Stanisławowie. Najliczniejsza i najsilniejsza organizacja kobieca „Sojuz Ukrainok“ pod przewodnictwem posłanki Mileny Rudnickiej ma tendencje feministyczne, liberalne. Instytut zainicjował kampanję przeciw tym tendencjom antykatolickim, a nie przeciw Sojuzowi ani przeciw kongresowi. Dalej Juljan Redjko sekretarz IAK pisze o nowych zasadach pod nowe życie, polegających na wprowadzeniu w życie prawdy Chrystusowej. Ta prawda Chrystusowa musi być ideą przewodnią w wychowaniu młodzieży w KAUM, tam młodzież ma nauczyć się: modlić się, czytać, szyć buty, bawić się, prowa-

dzić kooperatywy, sportu, rolnictwa, a przede wszystkim być jednostką z charakterem, żyć dla Cerkwi i Narodu. Ksenia Janowycz informuje o Katol. Ak. Ukraińskiej Żeńskiej Młodzieży (KAUŻM). Organizacje młodzieży żeńskiej muszą mieć cel bardziej wychowawczy, podawać ideały, uczyć żyć wedle zasad, które byłyby dobre dla niej samej i dla całego ukraińskiego narodu. Parafjalne stowarzyszenia mają dwie sekcje: nowicjuszek od 10—16 roku życia, junacek od 17 do 35 roku życia, takiego podziału domaga się duchowa i fizyczna struktura członków, obie sekcje mają osobne zarządy, delegatki ich tworzą zarząd. W czerwcu 1934 było 48 parafjalnych stow. młodzieży żeńskiej. Kształci się instruktorki dla rozbudowy stow. w innych parafjach. Następuje artykuł o rolniczem przysposobieniu młodzieży w parafjalnych KAUM po wsiach. Autor opiera się na ustawach polskich, uchwalonych przez sejm, że do 1940 roku każdy powiat ma mieć dwie szkoły rolnicze: jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt. Tych szkół jest jednak mało, dlatego Polacy zabrali się do metod pozaszkolnych wedle wzorów amerykańskich, które w r. 1925 przywiózł J. Mikułowski-Pomorski ze swej specjalnie w tym celu urzędzonej podróży do Ameryki. Metody te dostosowane do polskich warunków już dały dobre wyniki w t. zw. przysposobieniu rolniczem. Autor podnosi z uznaniem: polskie KSM, „które swoją centralę mają w Poznaniu, a najniższe komórki organizacyjne także w naszym kraju“ (tak napisano!) i które zwyciężyły w konkursach inne organizacje młodzieżowe. Silskij Gospodar tworzy po wsiach przy kołach starszych koła młodzieży, obecnie 292 w 128 wsiach. Na kursie instruktorów KAUM osobny referat poświęcono rolniczemu przysposobieniu młodzieży ukraińskiej. Przy końcu po-

dano w tym nr. Statut Konstytucyjny AK. w gr. kat. halickiej prowincji uchwalony dn. 3. 1. 1931, potem regulamin IAK, dekanalnej rady AK. i parafjalnej AK., wszystkie prawie dosłownie wzorowane na statutach polskich, wzgl. włoskich.

Drugi nr. biuletynu AK. ukazał się w styczniu 1935. Na pierwszym miejscu na temat AK i polityka pisze JE. Bp. Sufr. Lwowski Iwan Buczko, gener. cerkiewny asystent AK. Autor stwierdza, że AK spotyka się z niedowierzaniem i podejrzeniami wśród własnego narodu (tj. wśród greko-katolików Rusinów) a także, „co już nawet nas nie dziwi“ od władz administracyjnych i społeczeństwa sąsiedniego (tj. od polskich władz i polskiego społeczeństwa). Dowód na to znaleziono w tem, że przy organizowaniu święta „Ukraińska Młodzież Chrystusowi“ w niektórych powiatach władze administracyjne przeszkadzały, bo podejrzewały, że ukraińska AK. będzie na usługach ukraińskich czynników politycznych, dążących do zachwiania państwowego ładu. Nawet procesje na Jordan i Boże Ciało „taksuje się, jako demonstracje polityczne“.

O wiele przykrejsze jest to, że poważna część społeczeństwa ruskiego niedowierza i podejrzewa AK. Nacjonałści uważają ją za próbę przełamania nacjonalnego frontu na korzyść katolickiej międzynarodówki, a nawet za zdradę ukraińskich ideałów. Inni uważają, że AK. ukraińska łączy się przez Hierarchję z ruchem „hetmańskim czy monarchicznym“, albo z Frontem Nacjonalnej Jedności. Zaproszenie Łuhów do AK. miałyby wedle nich dowodzić także załamania frontu ukraińskiego. A w wewnętrznej polityce AK. usiłuje wszystko podbić pod swój wpływ nawet za cenę rozbicia pewnych organizacji. Awantury z okazji kongresu kobiet ukraińskich, szukanie łączności z Proświtą i Ridną Szkołą wskazują, że AK. jest za ciasno w cerkwi i w zakrystji, że bractwa i sodalicje jej nie wystarczają, dąży się do klerykalizacji całego życia. Wobec tego Dostojny Autor JE. X. Biskup Iwan uważa za swój obowiązek gener. asystenta wyjaśnić stosunek AK. do polityki. I tu artykuł podaje naukę katolicką na podstawie prawa i orzeczeń Papieża. Opiera się także na pracy X. Kopplera p. t.: Religja i polityka. AK. ma cele nadprzyrodzone, polityka ma cele doczesne, AK. jest dla całej społeczności katolickiej, partja jest częścią tylko narodu. Rozważania te bardzo jasne i wyraźne stwierdzają dalej, że AK. zajmuje się zagadnieniami czy sprawami politycznymi o tyle, o ile one dotyczą religji. Jeśli Proświta czy Sojuz Ukrainek będą szerzyć hasła antykatolickie, to AK. musi wystąpić. Na podstawie podręcznika Civardi'ego podaje Autor szczegółowo cele AK. Wykład jest bardzo jasny, gruntowny, powinien znacznie przyczynić się do usunięcia tarć w społeczeństwie ruskim.

Dr. Markijan Dzerowycz podaje garść uwag „po kongresie ukraińskich kobiet“. Dr. Dz. zwraca uwagę na „nieszcześliwe“ rezolucje kongresu, które chcą pogodzić laicyzm z etyką katolicką, liberalizm z religją. Pod naciskiem organizującej się AK. Komitet zdecydował się dopuścić na kongres odczyty katolickie: kobieta i religja, kobieta

w pracy opieki społecznej. Zaproszono także XX. Biskupów. „Przytłaczająca większość kobiet katolickich okazała swój wpływ na mniejszość nastawioną liberalnie“. Były jakieś korespondencje między Komitetem Kongresowym a organizacjami katolickimi, były ustępstwa z obu stron. Tą drogą osiągnięto, że przewodniczki kongresu oddały „małyj kłapyk“ terenu — przyznały małą część katolikom. Rezolucje wypadły kompromisowo, teraz dopiero „mrówczą“ pracą trzeba będzie nadać im właściwą treść. Katoliczki powinny od innych uczyć się, jak trzeba mówić, działać w czasach obecnych dla dobrej sprawy.

Autor „Aranis“ daje odpowiedź na pytanie, co katolik ma czytać, podaje tu literaturę do propagandy prasy i czytelnictwa, wykaz dobrych i złych książek. Numer zamyka regulamin generalnego instytutu i przegląd ze świata i z kraju. Lokal gener. instytutu mieści się tymczasowo w prywatnem mieszkaniu dr. Dzerowycza przy ul. Romanowicza 10.

X. M. R.

Katolickie Stowarzyszenia

na czele akcji przysposobienia rolniczego

Ostatnio ukazało się drukowane sprawozdanie Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, przedstawiające dorobek organizacji młodzieży pozaszkolnej w dziedzinie przysposobienia rolniczego za rok 1933 na terenie całego Państwa. W sprawozdaniu tem (str. 94—95) podane są statystyki przeprowadzonych konkursów p. r., oparte na materiałach, dostarczonych przez Urzędy Wojewódzkie. Do statystyki wliczono pracę następujących organizacji: KSMM, KSMŻ, Związek Strzelecki, C. Zw. Mł. W. „Siew“, Zw. Mł. Ludowej, Zw. Mł. Roln. Lwów, Zj. Zw. Mł. Woj. Kiel., Wołyński Zw. Mł. Wiej., Zw. Mł. W. R. P. „Wici“, Nowogr. Zw. Mł. Wiej., Różne organizacje. Według tych statystyk wyniki akcji p. r. na terenie całego Państwa w r. 1933 przedstawiają się następująco:

Lp.	Nazwa organizacji	Rozpoczęło pracę zesp. uczestn.		Zakończyło pracę zesp. uczestn.		Procent wytrwałości zesp. uczestn.	
1.	KSMM. i KSMŻ.	2.069	17.170	1.574	11.740	76	68.3
2.	Związek Strzelecki	1.939	17.097	1.334	10.418	68.7	60.8
3.	C. Zw. Mł. W. „Siew“	1.206	9.083	871	5.643	72.2	62.1

Przy statystyce przeprowadzonych zespołów p. r. w KSMM i KSMŻ (dawniejsze Zjednoczenie Młodzieży Polskiej) znajduje się w sprawozdaniu C. K. do S. M. W. następująca uwaga: „Według obliczeń Zjedn. Młodz. Polskiej — 2.733 zespoły z 20.174 uczestnikami“. Wynika z tego, iż KSMM i KSMŻ przeprowadziły 1.159 zespołów i 8.434 uczestników pod swoją wyłączną fachową opieką, a więc zupełnie samodzielnie.

Z powyższych cyfr wynika, że KSMM i KSMŻ także w 1933 r. zajęły pierwsze miejsce w Pol-

sce w dorobku p. r., przodując w tej dziedzinie innym organizacjom już od r. 1928 począwszy. Na ogólną ilość 6.646 zespólów i 47.973 uczestników (według statystyk C. K. do S. M. W. oraz KSMŻ) przeprowadziły one 2.733 zespólów — z 20.174 uczestników, t. j. 41.12% zespólów i 42,05% uczestników.

Nietylko ilościowo, ale także jakościowo prace p. r. KSMM i KSMŻ wysunęły się na czoło. Według wspomnianych bowiem statystyk C. K. do S. M. W. procent wytrwałości (t. j. różnica pomiędzy rozpoczętymi a zakończonymi pracami p. r.) jest największy w KSMM i KSMŻ, wynosi bowiem 76% przy zespólach, a 68,3% przy uczestnikach.

Widzimy więc, że w KSMM i w KSMŻ, pomimo różnorodnych trudności zwłaszcza zewnętrznych, prace p. r. posiadają wysokie zrozumienie i że prace te potrafią one przeprowadzić nawet o własnych siłach. Dowodzi to wysokiej teźny organizacyjnej i wielkiego pedumłodzieży wiejskiej do oświaty rolniczej. P. R. bowiem jest najlepszą dźwignią postępu i dobrobytu wsi. Toteż prace p. r. KSMM i KSMŻ z każdym rokiem pogłębiają się i rozszerzają i jest nadzieja, że obejmą one wszystkłą młodzież rolniczą, zgrupowaną w tych organizacjach. W ten sposób KSMM i KSMŻ wyświadczyają nieocenioną usługę Państwu, dając mu świątlych rolników, a dla innych organizacyj są wzorem i przykładem w walce o lepsze jutro wsi.

Sekciarze i wolnomyśliciele

na terenie Warszawy

W chwili obecnej działają w Warszawie następujące sekty, nieuznane przez państwo, a istniejące jedynie na podstawie rosyjskiej ustawy o tolerancji z r. 1906.

1. *Polski Narodowy Kościół Katolicki*. Jest to odłam sekty, który pozostał wiernym przywódcy i twórcy sekty Hodurowi. Pierwszym reprezentantem Hodura w Polsce był Bończak.

2. *Starokatolicki Kościół Marjawiów*. Marjawi przyznają się do łączności z sekłą starokatolików.

3. *Polski Narodowy Kościół Prawosławny*. Pierwotnie odłam Hodurowców, powstały po secesji Andrzeja Huszny, który z grupką dawnych wyznawców Hodura przystąpił do Cerkwi Prawosławnej.

4. *Starokatolicki Kościół Rzeczypospolitej Polskiej*. Założony przez Faroną, niegdyś zaufanego człowieka Hodura, później secesjonistę. Zarówno przyznający się do łączności ze starokatolikami-marjawi, jak i od paru lat w Łodzi istniejąca sekła starokatolików, nie utrzymują łączności z ekshodurowcem Faronem i jego „Kościółem“.

5. *Kościół Metodystów*. Amerykańska sekła wyrosła na podłożu protestanckiego racjonalizmu, propagująca „powszechne chrześcijaństwo“ bezdogmatyczne. Metodysty wraz z podlegającą im ideowo Imcią (YMCA) działają u nas od r. 1920.

6. *Polskie Stow. Badaczy Pisma św.* Sekła amerykańskiego pochodzenia, działająca u nas od r. 1922, propaguje hasła wywrótowe, zmierzające do obalenia istniejącego porządku społecznego i państwowego. Należy do tak zwanych sekt żydujących, to jest ulegającej wpływom religijnych koncepcyj współczesnego żydostwa. wraz z żydami oczekuje przyjscia mesjasza, odrzuca bóstwo Jezusa Chrystusa.

7—8. *Stow. Badaczy Pisma św. „Złoty wiek“ i Stow. Badaczy Pisma świętego „Epifania“* stanowią filje głównej organizacji sekciarskiej. „Badacze Pisma św.“ należą do najaktywniejszych sekt, działających na terenie polskim.

9—10—11. *Spoleczność Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce*, następnie *Autonomiczny Zbór Adwentystów Dnia Siódmego* oraz *Reformowany Zbór Adwentystów Dnia Siódmego* stanowią odlamy amerykańskiej sekty adwentystów.

12—13—14. *Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce*, następnie *Związek Słowiańskich Zborów Baptystów w Polsce* i *Zbór Baptystów języka niemieckiego* — tworzyły do roku 1927 jedną organizację religijną, która będąc rozsadzana od wewnątrz tarciami narodowościowymi, polsko-ukraińsko-rosyjsko-niemieckimi, rozpadła się w końcu na trzy samoistne odlamy. Baptysty wywodzą się z Niemiec. Podłoże sekty jest protestanckie. Wierzą w konieczność powtórnego chrztu w wieku dojrzałym. Narówni z Badaczami Pisma św. propagują skrajny pacyfizm i zwolennikom swym zabraniają służby w wojsku z bronią w rękę.

15. *Spoleczność Darbistów*. Przewódcą sekty w Polsce jest żyd Gillin. Niegdyś sekła ta działała w Rosji. Darbiści należą do sekt żydujących, odrzucających Bóstwo Jezusa Chrystusa.

16—17. *Zrzeszenie Zwolenników Nauki Pierwszych Chrześcijan* oraz *Zdecydowani Chrześcijanie* tworzą drobne grupki, oparte o propagandę sekciarską niemiecko-amerykańską.

W tych to organizacjach grupują się również nieliczni przedstawiciele innych sekt jak braci morawskich, hernhutów, gmin braterskich, irwingjanów, gmin „apostolskich“, mennonitów, gmin nowoapostolskich i pierwochrześcijan.

18. Łącznikiem pomiędzy wymienionymi sektami a baptystami jest *Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan*.

19—20—21. *Kościół anglikański w Polsce* reprezentują misje. *Misja Mildmajska* czyli *Barbikańska* działa wśród żydów. *Misja anglikańska* jednoczy Anglików, przebywających w Polsce. *Misja amerykańska* gromadzi anglikanów amerykańskiego pochodzenia.

Propagandę teozoficzną uprawiają u nas następujące organizacje:

22—23—24—25—26. *Polskie Tow. Teozoficzne*, *Polski Instytut Odrodzenia Moralnego* „Mazdażdan“, *Liga Braterskiej Współpracy pod kierownictwem adw. Rogowskiego*, *Towarzystwo Antropozoficzne* i *Kościół Liberalno-Katolicki*. Teozofja głosi, że każda religja zawiera tylko cząstkę prawdy. Te cząstki jednoczą teozofowie w jedną całość, będącą zdaniem ich prawdziwym objawieniem.

27. Przejście od ruchów sekciarskich i teozoficznych do ruchów wolnomyślicielskich tworzy *Zbór Wolnoreligijny „Agape”* założony przed paru laty przez prof. Lubeckiego. Lubecki należał niegdyś wraz ze swą grupą (złożoną przeważnie z żydów) do organizacji wolnomyślicielskich. Kiedy organizacje te opowiedziały się za programem bolszewickim, Lubecki ustąpił i założył własną organizację deistyczną, bezdogmatyczną.

28. Propagandę bezbożniczą prowadzi u nas *Polski Związek Myśli Wolnej*. Łączność pomiędzy tym związkiem, sektami a masonerją utrzymują następujące placówki pozostające w ścisłej zależności od masonerji:

29—30 31—32—33. *Stowarzyszenie Obrony Wolności i Sumienia w Polsce, Polska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Liga Reformy Obyczajów, Polskie Stowarzyszenie Etyczne* (kierow. Amelja Kurlandzka); *Towarzystwo Odrodzenia Moralnego im. Abramowskiego* (przewodnicząca Sujkowska).

Rzecz prosta, że front wszystkich wymienionych organizacji skierowany jest przeciwko Kościołowi katolickiemu w pierwszym rzędzie.

Istnieją jeszcze poza tem sekty ściśle zakonspirowane, jak np. Czczyciele *Lucypera*, *Baphometa*, których praktyki połączone są z orgjami rozpusty.

W powyższym spisie pomijamy również loże masońskie, których liczba na terenie Warszawy wynosi około 20.

Sprawy religijne

Nabożeństwo ekspiacyjne za zniewagi wyrządzone Bogu przez propagandę bezbożniczą w Rosji odprawi Ojciec św. w dniu 7 kwietnia — niedziela Męki Pańskiej. — Z więzienia bolszewickiego w Moskwie wywieziono na wyspy Solowieckie X. Dworzeckiego, proboszcza kościoła potrynitańskiego w Kamieńcu Podolskim.

Wszczęświatowa wystawa prasy katolickiej w Watykanie z okazji 75-lecia „*Osservatore Romano*” przygotowuje się bardzo energicznie, pracami interesuje się osobiście Ojciec św., który przyjął niedawno na audjencji komitet org. i wydał list do prezesa komitetu. Wystawa ma objąć wszystkie działy pracy, wykazać jej wysoki poziom ideowy i techniczny.

Komisja Prawna Episkopatu postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, insytywacje, manifestacje przymiotnika „katolicki” w nazwie dozwolone jest tylko za wyraźną zgodą Biskupa diecezjalnego.

Z pomocą powołaniom kapłańskim idzie w Wilnie Dzieło Matki Boskiej Powołań, które opiekowało się 30 młodzieńcami w roku ub., udzielało im pomocy na studia i t. d.

Kongres Marjański Różańcowy — z okazji 50-lecia zaprowadzenia przez Leona XIII nabożeństwa różańcowego — odbędzie się we Lwowie w czerwcu — w kościele Dominikańskim i Matki Boskiej Ostrobramskiej.

67 lat czynnej pracy duszpasterskiej ma za sobą X. prałat Stefan Szymkiewicz, proboszcz i dzie-

kan brzosteki w diecezji przemyskiej. Obecnie 93-letni starzec otoczony czeią wszystkich — odchodzi na emeryturę.

Balamuctwa pseudo-naukowe w Polskim Radjo zdarzają się często w pogadankach Brunona Winawera, który doszukuje się „nowych gałązek na wspólnem nam ze zwierzętami drzewie genealogicznem”. W jednym repertażu z kliniki Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie wygłaszano także poglądy dawno zbitego materializmu ewolucyjnego. Mętne i bez żadnej metody i wartości naukowej pogadanki Winawera cieszą się dziwnem poparciem radja. Jaki jest cel popierania takich nienaukowych a tendencyjnych wykładów?

Wzory bolszewickie spotykamy w polskich szkołach. Władze śledcze wykryły jacejzki bolszewickie na uniwersytecie wileńskim. Odpowiedzialność za takie rzeczy spada częściowo i na wychowawców i na władze, które zezwalają na to, by działała w szkołach „Straż Przednia” i jej organ „Kuznia Młodych”. W organie tym krytykuje się obecny ustrój państwowy i społeczny Polski, gloryfikuje się ideologję i praktyki bolszewizmu, bluźni się przeciw religji, wyśmiewa duchowieństwo i Kościół katolicki. Ta wyraźnie antyspołeczna, antypaństwowa i zgubna roleta powinna wreszcie zainteresować odpowiedzialne czynniki i skłonić je do wkroczenia. Tam wyraźnie walczy się przeciw całości państwa, nakłania się do „różnicia karabinem o bruk” a więc przeciw służbie wojskowej.

W Niemczech położenie staje się coraz cięższe dla katolików. W archidiecezji wrocławskiej władze kościelne zakazały komentowania listów pasterskich ze względu na możliwość konsekwencyj. — X. Biskup A. Hudal, Niemiec, przebywający stale w Rzymie, radca Najw. Kongregacji św. Oficjum — wydał książkę p. t. „Rzym, chrześcijaństwo, naród niemiecki”, w której obecny kierunek antyreligijny w Niemczech nazywa największą od czasów reformacji herezją. — Ostatni numer monachijskiego „*Kirchliches Volksblatt*” skonfiskowano za wydrukowanie kazania Arcyb. kard. Faulhabera na temat wolności Kościoła i wyznaniowych szkół katolickich.

Przeciw masonerji, która w Jugosławji odgrywa coraz większą i aktywniejszą rolę występują katolicy Chorwaci, np. na posiedzeniu rady miejskiej w Zagrzebiu doszło do poważnej demonstracji przeciw masonom. — W Hiszpanji już uchwalono zakaz należenia masonów do wojska przy sprzeciwie socjalistów i komunistów. — W Bułgarji obalono rząd Georgjewa, złożony z masonów. Jeden z ministrów oświadczył: Jesteśmy masonami, chwilowo zawarliśmy pokój z cerkwią, bo jej potrzebujemy. Schizmatycey w Bułgarji, prawosławni w Sofji naogół sprzyjają masonerji, łatwo „współpracują” z nią.

Z piśmiennictwa

X. dr. A. Pawłowski: *Idea Kościoła w ujęciu rosyjskiej teologii i historjozofji*. Studja warszawskie teologiczne. 9. Warszawa 1935. XVI — 269. Na zew Stolicy Apostolskiej, powtórzony

ostatnio przez Piusa XI. („Rerum Orientalium“ enc. z dn. 8. IX. 1928. Ac. Ap. Sed. 1928. 283 m), propagującego ze szczególnem podkreśleniem ruch unijny, zwrócili uczeni katolicyce uwagę przedewszystkiem na teologję rosyjskiego wschodu, by przez poznanie orientalistycznej myśli teologicznej ułatwić przygotowanie dzieła „ut sint unum“. — Cel powyższy — jak sądzę — przyświecał zapewne i Autorowi pracy o rosyjskiej eklezjologii.

Rozprawę swą — zgodnie z założeniem — podzielił X. Prof. Dr. A. Pawłowski na cztery części. W pierwszej przedstawia Autor eklezjologję w księgach symbolicznych (Mohyla, Dozyteusza i Filareta Drozdowa) i u teologów konserwatywnych (Bulgakow, Gumilewskij, Malewański). I tu i tam Kościół jest instytucją społeczno-hierarchiczną, mającą silne znamię pneumatyczne. Najwyższym jego autorytetem jest sobór powszechny, którego definicje posiadają obowiązującą moc prawną. Z wyjątkiem kwestji o prymacie poglądy te nie różnią się od nauki katolickiej. — Istotny przewrót w eklezjologii rosyjskiej powoduje liberalne zapatrywanie Chomiakowa (cz. H.), który wysnuwając swe podstawowe założenia z psychologii rosyjskiej i głębokiego ukochania cerkwi, jako religji narodowej, przejęty duchem filozofianizmu, upatruje istotę Kościoła w łasce, „która zapewnia poszczególne członkom i całej społeczności Kościoła życie w Chrystusie“ (41). Wyróżnia wprawdzie w Kościele element widzialny i niewidzialny, jednak przy bliższych określeniach uważa Kościół za społeczność niewidzialną. To też konsekwentnie całą hierarchję uważa za coś bardzo problematycznego. Większe znaczenie posiada powaga i autorytet moralny starców, których prawo i władza nauczania płynąca z osobistych charyzmatów opiera się szczególnie na świętości życia. Opiekunem i patronem cerkwi jest car. — Te poglądy rosyjskiego „Doktora Kościoła“ odbiły się na eklezjologii „urzędowych“ teologów (Akwitonow, Lebiediew, Malinowski) i „szkoły świeckiej“ (Arsenjew, Bierdajew, Karsawin, Karłaszow), gdzie zaznaczają się silne tendencje do uzgodnienia nauki tradycyjnej z liberalnemi opinjami Chomiakowa. Brak jednak jednolitego systemu i rażące sprzeczności są cechą tej t. zw. eklezjologii postępowej (cz. III). — Na tem tle zupełnie jasno wyróżnia się system Solowjewa. Przy pomocy głębokich historycznych studjów (co jest podłożem jego poglądów) niezależnia się względnie szybko ten „myśliciel-prorok“ od wpływów zachodnich i słowianofilstwa Chomiakowa, zdobywa olbrzymią erudycję, zwraca się do kwestyj religijnych i wypowiada samodzielne poglądy, które go prowadzą do formalnego wyznania wiary rzymsko-katolickiej (1896 r.). Zespolenie wiedzy i wiary przez sakralizowanie wszelkich problemów w świetle religji — oto zasadnicza cecha jego umysłu. Posiada wprawdzie pewne styczne punkty z opinjami Chomiakowa, jednak w pojęciu religji, Kościoła, a przedewszystkiem w poglądach na instytucję papieżstwa zbliża się do katolicyzmu (cz. IV).

Praca X. Prof. Dr. Pawłowskiego, mająca przy końcu dla niezających języka polskiego

krótkie „Résumé“, umieszczone też w Coll. theol. [XV (1934) 194—520], napisana z wielką erudycją, rzuca jasne światło na eklezjologję rosyjską. — Zyskałaby jednak m. zd. bardzo wiele, gdyby zamiast bezplodnego przeprowadzania paraleli między eklezjologją Möhlera, a Chomiakowa i in. zwrócił był A. baczniejszą uwagę na protestantyzm i modernizm. Podobne motywy zachodzą tu i tam, ewentualny wpływ mógłby zmodyfikować konkluzję. Należało też — jeżeli się A. upierał przy Möhlerze — dokładniej podkreślić, że ten, o którym napis grobowy mówi „Solamen Ecclesiae“, w późniejszych dziełach polepił swe zapatrywania wypowiedziane w „Einheit der Kirche...“ Analizując „Homologję“ Dozyteusza, patriarchy jerozolimskiego, można było wspomnieć o znaczeniu Responsiones Jeremia-sza II. patrj. Konstantynopolańskiego. Te atoli nieznaczne techniczno-metodyczne usterki, łatwe do usunięcia w wydaniach następnych, (których Szan. A. szczerze życzę), nie uszczuplają zbytnio wartości cennej rozprawy, zasługującej na gorące polecenie.

X. Stanisław Frankl.

Wykaz czasopism zamiennych, nadsyłanych do Redakcji „Gazety Kościelnej“:

11. *Głos Seminarjum Zagranicznego*. Kwartalnik poświęcony duszpasterstwu polskiemu na wychodźstwie oraz sprawie Semin. Zagan. Red. odpow.: X. Ignacy Posadzy. Potulice p. Nakło n/X. Pren. półroczna 1 zł.

12. *Homo Dei*. Dwumiesięcznik scetyczno-praktyczny — organ Ligi świętości kapłańskiej. Tuchów (Kr. Klasztor OO. Redemptorystów. Pren. roczna 2 zł.

13. *Biuletyn Akcji Katol.* Archid. Warszawskiej. Miesięcznik. Red. X. Dr. Wł. Lewandowicz MIC. Warszawa ul. Senatorska 31. m. 15.

14. *Wskazania Diecezjalnego Inst. Akcji Kat.* Miesięcznik. Włocławek. Kurja Biskupia. Red. X. St. Wojsa.

15. *Ruch katolicki*. Organ Akcji katol. w Polsce. Miesięcznik. Red. odpow. X. Dr. Stanisław Bross, dyr. NIAK. Poznań. Al. Marcinkowskiego 22. IV. Pren. roczna 21 zł.

16. *Drogoewskaz*. Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym. Wydają: OO. Salwatorjanie. Trzebinia. Red. O. A. Michalik TBZ. Rocznie 3 zł.

17. *Pismo Rekolekcyjne*. Dwutygodnik. Wyd. Zgromadzenie Przemienienia Pańskiego. Red. X. J. Malysiak ZPP. Kielce, ul. Niepodległości 35.

18. *Głos Kapłański*. Miesięcznik poświęcony sprawom duchowieństwa katolickiego. Red. X. Dr. E. Szlenk. Warszawa. Rocznie 10 zł.

19. *Hosanna*. Miesięcznik muzyki kościelnej. Organ Tow. Muzyki Liturg. Red. X. H. Nowacki. Warszawa, ul. Jezuitcka 6. m. 3. Rocznie 5 zł.

20. *Ruch charytatywny*. Czasopismo poświęcone dobroczynności kaatolickiej. Miesięcznik. Red. naczelny: X. Ed. Wołkowski. Red. odp. J. Leżeński. Poznań. św. Marcin 8. Rocznie 12 zł.

21. *W służbie miłości bliźniego*. Miesięcznik

Poszukuje: Zollner - Kazania o obowiązkach stanu, łaskawe zgłoszenia kierować z oznacz. ceny pod: Księgarnia Katolicka M. Łubińskiej Kraków, Florjańska 1.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo. Red. nacz. Marja Lossow. Poznań, św. Marcin 8. Rocznie 2 zł.

22. *Katolicki Wiestnik* Eparchji rosyjskiej bizantyjsko-słowiańskiego obrządku w Man-

dżurji. Miesięcznik. Harbin (Manchuria) Matsia-kou. Staro-Harbinskoe ch. 78/97. Pren. w Polsce 4.50 zł. rocznie. Przedstaw. dla Polski i Europy: O. Tolloczko. Wilno, Św. Michałski 4—13.

Znany z solidności Artystyczny Zakład Rzeźby Kościelnej Jana WOJTOWICZA

:: :: :: :: w Przemyślanach, woj. Tarnopol. :: :: :: ::

poleca P. T. Duchowieństwu: Ołtarze, ambony, chrzcielnice, konfesjonały etc. Odnowienia i konserwacje starych ołtarzy. — Ceny najprzystępniejsze. — Dogodne spłaty. Wieleletnia gwarancja. 12—52

WŁADYSŁAW STARNAWSKI MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 3. — Tel. 89-49.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: obstalunki, reperacje i przechowanie przez lato 3—4

Futra

damskie i męskie oraz galanterję wykonuje najstaranniej według najnowszych modeli — H. Wilczek, Lwów, ul. Halicka 9. 13—26

„MROZOL“ ORYGINALNA MAŚĆ GĄSECKIEGO

goi ranki od odmrożenia, oraz zapobiega odmrażaniu się kończyn. 5—20

FUTRA

damskie, męskie, modernizuje, przeróbki, wykonuje znany z solidności

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

KAROLA SCHÜRERA — Lwów, Senatorska 11 a
36—52 Telefon 69-56. (boczna Romanowicza)

Dogodne warunki spłaty.

Nowość!

2—2

X. HENRYK WERYŃSKI

Nowość!

CHRYSZTUS I ŚWIĘCI

Miejsce Piastowe — 1935 — Michalimum

:: Żądać we wszystkich księgarniach katolickich! ::

Caly dochód z rozsprzedaży przeznaczony na sieroty w Miejscu Piastowem.

Firma chrześcijańska!

23—52

Marji Pstruchowej

poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy

Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Posadzki ozdobne

i pojedyncze z płytek marmurowych wytwarza i dostarcza

Brattel i De Cet

Fabryka wyrob. cementowych

10—52

Lwów, ul. Zielona 73

Telefon 20-78

Liczne podziękowania i listy pochwalne! Oferty i wzory na żądanie

Organista

lat 33 z wieloletniemi studjami dobry muzyk, pracowity i trzeźwy, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków z grzeczności przyjmuje Bartoszewski, Lwów, Piekarska 15. 4—10

CENY ZNIŻONE — WYKONANIE SOLIDNE

GROBOWCE, NAGROBKI, POMNIKI

OLTARZE, RZEŻBY, ROBOTY BUDOWLANE

z alabastru, marmuru, piaskowca i granitu

LUDWIK TYROWICZ

Zakłady kamieniarskie — Lwów, Piekarska 95 — Tel. 25-03

Specjalność F-y: Okładziny marmurowe i alabastrowe.

Liczne podziękowania i świadectwa. 1—10



Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.